4 i mart
124/VI

# ORLI LOT

MIESIĘCZNIK
ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH
MŁODZIEŻY

ROK XIX
1938
NR. 3

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE

# ORLI LOT

1938 MIESIĘCZNIK NR. 3

ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY



Tetmajerówka w Bronowicach. *Fot. A. Pogany*

Numer ten wypełnia swymi pracami Koło Krajoznawcze uczenic Państw. Gimnazjum X w Krakowie, które pod kierunkiem dr Marii Dylążanki, poświęca się systematycznemu badaniu wsi podmiejskiej, Bronowic.

Podkreślić należy, że cała młodzież Gimnazjum X, zgodnie z założeniami dyr. Józefy Berggruen oraz dr Stanisławy Niemcówny, pracuje w bieżącym roku nad zagadnieniem wsi polskiej, a dotychczasowe wyniki swych wysiłków przedstawiła w interesującej wystawie „Wieś Polska".

Praca Koła Krajoznawczego rozwija się więc w ścisłym związku z programem całej szkoły.

Szczupłe ramy pisma nie pozwalają na pomieszczenie wszystkich nadesłanych prac dzielnych krajoznawczyń krakowskich.

TADEUSZ SEWERYN.

## ŹRÓDŁA SŁAWY BRONOWIC.

Piękniejszych wsi krakowskich znajdziemy wiele, a jednak czemuż właśnie Bronowice taką okryły się sławą?

Złożyły się na to dwie przyczyny: Wesela bronowickie i „Wesele" Wyspiańskiego. A było to tak: z Bronowic zajeżdżały do Krakowa huczne weseliska chłopskie, olśniewające mieszczuchów barwą i fantazją. Turkotały szeregi wozów strojnych w zieleń, brzęczały mosiężne kółka uprzęży . . .

Hej, napatrzcie się wszyscy ludzie,
Jak Marysia w wianku jedzie!

Chwiały się na wietrze wiechy piór pawich, fruwały poły białych sukman, granatowych kaftanów i wielobarwnych wstążek.

Z drogi, z drogi! Banderia jedzie, banderia bronowicka!

Błyskały w słońcu złociste ćwieki pasów szerokich, szych na gorsetach, świecidłach drużek, gierlandzie, lotku i wieńcu panny młodej. Orszak weselny zajeżdżał przed kościół Mariacki. Taki był zwyczaj. Chrzest lub ślub u siebie we wsi, to nie parada.

Teto barwne widowiska bronowickie przypadły do gustu młodej malarii. A był to czas, kiedy pod wpływem francuskiego impresjonizmu budzić się zaczął i w naszym malarstwie kult słońca i światła, a bunt przeciw historycznej rekwizytorni Matejkowskiej szkoły. Artyści zwracają się więc do krajobrazu i ludu, szukają w „bajecznie kolorowej" wsi podniety do swej twórczości. A jeden z nich, Włodzimierz Tetmajer, znalazł w Bronowicach nie tylko słońce i barwę, nie tylko temat do swych wielu przesyconych jaskrawym światłem tematów, ale znalazł i żonę. Na przekór ojcu, ułanowi z r. 1831 i marszałkowi nowotarskiemu, na przekór szlacheckim tradycjom domu, ożenił się ze swą Hanusią, zamieszkał w Bronowicach, ba, nawet sobie chałupę postawił z dworkowym gankiem na białych kolumnach wspartym.

W ślad za nim poszedł poeta Lucjan Rydel, który pojął za żonę siostrę pani Tetmajerowej, Jadwigę i odprawił wesele w domu „Pana Włodzimierza".

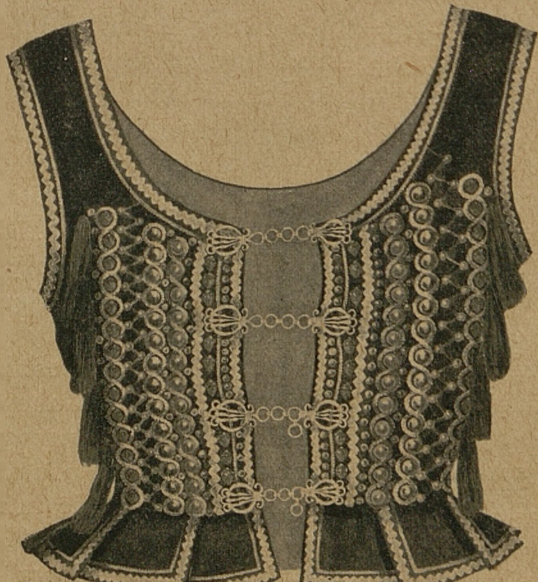
I oto z ciasnej chaty wychylił się na całą Polskę kwiat sławy Bronowic. Na wesele to przybył Stanisław Wyspiański i tutaj, oparłszy się plecami o węgary drzwiowe, ujrzał stalowymi oczyma wiekopomny dramat narodu, „dramat groźny, szumny, posuwisty", wizję drugiego Soplicowa.

Przybyły tu wszystkie dramatis personae „Wesela“. Zaproszono bowiem całą wieś, zjechała się tłumnie malaria krakowska, cyganeria artystyczna, krewni i przyjaciele. A więc: poeta „żórawiec“ Kazimierz Tetmajer, brat Włodzimierza, Radczyni-profesorowa Domańska, ciotka Lucjana Rydla, Haneczka Rydlówna, siostra Lucjana, Dziennikarz Rudolf Starzeński, redaktor stańczykowskiego „Czasu“, artysta Tadeusz Noskowski, Zosia i Marysia Pareńskie i ciżba innych. Wszystko, co żyło, raz po raz tłoczyło się do obszernej izby siwo bielonej ... „W półświetle kuchennej lampy taniec kolorów, krasnych wstążek, pawich piór, kierezyj, barwnych kaftanów i kabatów, nasza dzisiejsza Polska“ — tak pisał Wyspiański.

Tato Polska dzisiejsza wyładowująca się w „rozśpiewanej chacie“ w pijatyce, kręciołce i tupaninie, w wizji poety urosła do wyżyn dramatu narodu. W obliczu wielkich zadań w kamienny sen zapadło sumienie, a skarlała wola poddawała się niewolniczo taktom słomianego chochoła —

„nic nie słysom, nic nie słysom,
ino granie, ino granie,
jakieś ich chyciło spanie ...

A z maligny tej nie wyrywa nikogo nawet gromki głos: chyćcie broni, chyćcie koni, czeka was Wawelski Dwór!!



Gorset bronowicki — okaz w Muzeum Etnograficznym na Wawelu.

JANINA KLEJDYSZÓWNA, Liceum hum.

## BRONOWICE — WIADOMOŚCI OGÓLNE.

Czyż nie byłoby wstydem dla Krakowianki, a przede wszystkim dla krajoznawczyni, którąby nic nie wiedziała o Bronowicach lub pamiętała tylko tyle, że nasi wielcy twórcy, Wyspiański i Tetmajer, czerpali w nich materiał do swych dzieł? Dlatego starałyśmy się poznać tę wieś, o ile możności szczegółowo.

Wieś Bronowice zajmuje obszar 304 ha, zamieszkany przez 8000 ludności i to samych katolików, wśród których w 60—70% przeważa element napływowy. Domów mieszkalnych na terenie wsi jest 498, w 85% murowanych i krytych dachówką; resztę zajmują chaty drewniane i kryte strzechą. Można więc powiedzieć, że Bronowice dzielą się na drewniane i murowane, to jest stare i nowe. Dawniej należały do gminy zwierzynieckiej, a parafii przy kościele N. P. M. w Krakowie. Obecnie są gminą zbiorową, składającą się z 21 gromad, 22.000 mieszkańców, a należą nadal do tej samej parafii krakowskiej, której proboszcz ma nawet dwór i majątek w Bronowicach. Bronowiczanie, to w 40% drobni rolnicy, posiadający maksimum 6—10 morgów gruntu. Nie są to typowi rolnicy, którzyby utrzymywali się wyłącznie z roli, ale tacy, którzy obok roli zajmują się jeszcze rzemiosłem. Większa część, bo 60% mieszkańców znajduje zajęcie jako funkcjonariusze kolei czy Zarządu miasta Krakowa.

A jak wygląda życie oświatowe w Bronowicach? Już od czasów Komisji Edukacyjnej istniała tu szkoła powszechna, założona przez jednego z kanoników krakowskich. Była to raczej szkoła samorządowa, bo utrzymywała ją gmina Zwierzyniec. Nauka odbywała się w małej szkole, o trzech salach, które z czasem nie wystarczały z powodu nadmiaru uczących się dzieci, to też wynajmowano izby w prywatnych domach. W r. 1932 zbudowano nową szkołę, kosztem gromady. Jest to duży, dwupiętrowy gmach, wyposażony w nowoczesne urządzenia. Uczęszczających do szkoły dzieci jest obecnie 620, w 10 oddziałach szkoły III stopnia, to jest 7-klasowej o 9 nauczycielach. Frekwencja jest bardzo znaczna, bo 96%, dzięki czemu nie ma we wsi analfabetów, z wyjątkiem kilku starych osób i to elementu napływowego. Oświata mieszkańców sprawiła, że Bronowice stały się podatnym terenem rozwoju organizacji społecznych. Rozwijają się tutaj 3 drużyny harcerskie, „Związek obywatelski młodych kobiet“, klub sportowy „Bronowiczanka“, „Strzelec“ i „Straż ogniowa“ oraz „Związek obywatelski kobiet“.

IRENA ŻYCHOWICZÓWNA, kl. IV c.

**BUDOWNICTWO BRONOWIC.**

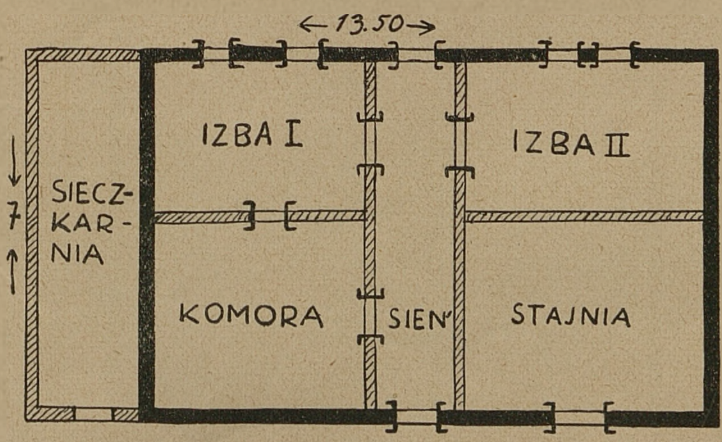
Budownictwo ludowe stanowi ciekawy i interesujący dział kultury materialnej. Na charakter budowli wpływa przede wszystkim cel i materiał do niej użyty. W Bronowicach spotykamy typowe chaty krakowskie, chociaż już wypierają je domy nowe, murowane. Opracowując jedną z najstarszych chat na terenie Bronowic, gospodyni chaty przyjmując mnie bardzo życzliwie powiedziała:

— Nasza chata, panienko, nie ciekawa, stara, jabym tak chciała mieć chatę nową, murowaną, być może, że na wiosnę tę się zburzy, a będziemy budować nową, murowaną.

Z powyższego zdania widać, że ludowi naszemu imponują chaty murowane, a nie te, w których się urodzili. Zwiedzając podczas wycieczek chaty bronowickie zauważyłam, że istnieją tam dwa rodzaje chat. W jednych mieszkają zdawna tu już osiedli wieśniacy bronowiccy, których domostwa mają w zupełności charakter wiejski, podobnie i sprzęty domowe oraz tradycyjne stroje ludowe. Drugie zaś zamieszkują robotnicy lub ludność miejska, która się tu osiedla ze względu na warunki finansowe, gdyż życie jest tu tańsze, niż w mieście. Chaty ich zatracają wygląd wiejski, a pozostają wybitnie pod wpływami miasta.

Starsze chaty w Bronowicach stoją przeważnie bokiem do gościńca. Bronowice Wielkie mają charakter wsi zwany ulicówką.

Jedną z najstarszych chat drewnianych na terenie Bronowic Wielkich jest chata nr. 7. Stoi ona przy głównym gościńcu, bokiem do drogi. Chata ta liczy 87 lat, pomimo tego wygląda zupeł-



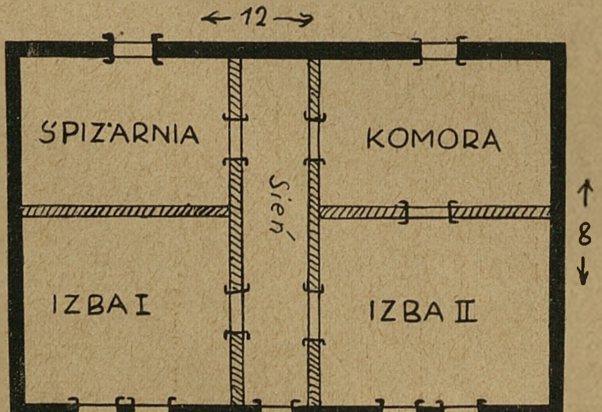

Chata w Bronowicach pod Nr. 7.

nie dobrze. Długość jej wynosi 13,50 m, wysokość zaś 3,50 m. Fundament czyli „podwaliny“ (wyrażenie informatora) ulepione są z gliny. Ściany chaty zbudowane są z belek sosnowych, między którymi dla uszczelnienia znajduje się lepiszcze, sporządzone z gliny zmieszanej z plewami owsianymi. Belki na rogach ułożone są w t. zw. „węgły“.

W ścianach są umieszczone dwa małe okna, w jednej części na wysokości 70 cm od ziemi i 40 cm od „stragarzy“. Od drugiej izby wychodzą okna bliźniacze, również prawie na tej samej wysokości co i w pierwszej części chaty. Na stragarzach podparty jest dach, który również wspiera się na słupach dębowych t. zw. „płatwach“. Dach pokryty słomą; jest to typ dachu „dwuspadowego“, posiada jeden dymnik. Komin jest z cegły, gdyż stary, gliniany uległ zniszczeniu. Chata podzielona jest sienią na dwie części — z jednej strony znajduje się 1 izba i stajnia, z drugiej zaś druga izba i komora. Poza tym jest przybudówka. w której mieści się sieczkarnia. Przed chatą stoi kapliczka, która mówi nam o pobożności właściciele chaty.

W Bronowicach spotykamy przeważnie typ chat czteroizbowych, z których dwie są przeznaczone na mieszkania — resztę zajmuje stajnia i komora. Jedyną ozdobą chat jest niebieski kolor ścian bielonych.

Jedną z najnowszych chat drewnianych jest chata oznaczona nr. 33. Stoi ona przy głównym gościńcu, tyłem do drogi. Chata ta ma około 200 lat. Zbudowana jest po wojnie. Długość jej wynosi 12 m, wysokość zaś 5 m. Dom ten jest podmurowany cegłą. Belki na rogach ułożone są w węgły, lecz równo obciosane i wykończone, a węgły nie wystają poza ściany. Ten rodzaj łączenia




Chata w Bronowicach pod Nr. 33.

zwie się „na kostki". Dach słomiany z dymnikiem, komin ceglany. Chata przedzielona jest sienią na dwie części; od strony ogrodu znajdują się dwie izby oddzielone sienią, od strony gościńca komora i spiżarnia również oddzielone sienią.

Z powyższych opisów widzimy, że chaty drewniane nowe, mało różnią się od chat starych. W Bronowicach spotykamy także typ chat czteroizbowych, krytych słomą, przy czym dachy są duże, dwuspadowe.

Praca na terenie Bronowic dała nam pełnię zadowolenia. Pracowałyśmy z zapałem, ale i trudnościami. Nie zrażałyśmy się jednak i starałyśmy się zwalczać wszelkie przeszkody. Lud, który z początkiem odnosił się do nas i naszej pracy z nieufnością, potem chętnie użyczał nam swoich informacji, dziwiąc się jedynie, na co to może się sprzydać panienkom z gimnazjum.



Chata Nr. 94 w Bronowicach Wielkich.



„Rydlówka" w Bronowicach.

AGA POGANY, Liceum przyrodnicze.

## W CHACIE BRONOWICKIEJ.

Idziemy szerokim gościńcem wiejskim, ocienionym konarami wierzb, raz po raz mijamy domy różnego rodzaju — nie! ten jest za nowoczesny! — tu nie możemy wejść! — oświadcza jedna z naszej grupy. Idziemy więc dalej. — Stajemy przed starą połamaną chałupiną. Nieśmiało pukamy do drzwi — po chwili słyszymy tupot drobnych kroczków, drzwi się uchylają i ukazują się twarzyczki dwóch małych dziewczynek — duże oczy patrzą na nas pytająco — tłumaczymy im, jak możemy, cel naszych odwiedzin. Wnet pojawiła się gospodyni — no i jak zawsze słyszymy tę samą odpowiedź:

— Prose obejrzeć, nie ma tu nic pieknego.

Wchodzimy do sieni. Służy ona do przechowywania różnych sprzętów gospodarskich, a więc znajdują się tu żarna, niecka na

ciasto, beczka z kapustą i t. p. Sień jest przechodnia, drzwi z drugiej strony wychodzą do ogródka.

Oglądamy izbę. Okazuje się, że znajdują się tu rzeczy ciekawe dla nas. Izba jest duża, jednak bardzo niska. Stając w niej z łatwością dotykamy stragarzy. Ściany są niebielone, zupełnie surowe; w nowocześniejszych chatach spotykałyśmy ściany bielone, a nawet obijane lichymi tapetami. Sklepienie zrobione z grubych belek dębowych, a na środkowym stragarzu wyryte jest: „Niech bendzie Pochwalony Jezus Krystus 18 (tu wyryta jest gwiazda cyrklowa) 78 I. A. W.“. Do ogródka wychodzą dwa małe okienka, bardzo nisko osadzone, podwójne, sześcioszybowe. Białe firaneczki, wytwór własny gospodyni, nadają izbie miły, przytulny charakter. Na przeciwko wejścia, na ścianie wisi rząd obrazów świętych, bądź to własnej roboty, bądź kupowanych na odpustach. Pod tą ścianą stoi duże łóżko, w ciemno-zielonym kolorze. Dawniej było malowane we wzory krakowskie, te jednak z biegiem lat starły się i znikły zupełnie. Tuż obok stoi drewniana skrzynia z pozostałymi jeszcze dawnymi ornamentami w kolorze czerwonym i żółtym na tle zielonym. Dawniej każda panna młoda dostawała w podobnej skrzyni wyprawę ślubną. Pościel składa się z prześcieradła, kraciastej pierzyny i pięciu poduszek, które są charakterystycznie ustawione wpoprzek łóżka. W kącie stoi, zajmując jedną piątą część izby, duży piec dwustronny, przeznaczony do gotowania na codzień oraz do wypiekania chleba i pieczywa na święta. U spodu pieca jest specjalne wgłębienie, w którym sadza się kury na jajkach. Całość bielona jest na kolor sinoniebieski. W każdej chacie znajduje się ołtarzyk. Są tu figurki gipsowe świętych, kupowane przeważnie w Krakowie na odpuście, a do około nich stoją flakony z suszonymi kwiatami. Nawet dynie suszone użyte zostały jako ozdoby na ołtarzyku lub oknach. Koło drzwi wisi stary, drewniany łyżnik, z drugiej zaś strony półka z talerzami i garnuszkami blaszanymi. W starych chatach nie spotykamy prawie wcale widelców. Noże używane bywają tylko do krajania chleba.

Gdy wieczór się zbliża, oświetlają izby świecami lub lampkami naftowymi, wieśniacy jednak starają się zużyć jak najmniej nafty, to też chodzą spać jak najwcześniej, za to rano wstają już o 4 godzinie.

Przy wyjściu z izby, zauważyłyśmy pęki ziół suszonych oraz kaczanów kukurudzy wiszących nade drzwiami. Według wierzenia ludu zioła te mają strzec od złego i nie dopuszczać duchów do

mieszkania, kukurudza zaś pokropiona wodą święconą, zapewnia dobre zbiory na rok przyszły.

U pewnej staruszki, Adamskiej, oglądałyśmy dawne stroje ludowe, które w Bronowicach giną w sposób zastraszający. Zdumiałyśmy się, gdy staruszka wyjąwszy z szafy lichą, różową, jedwabną sukienkę powiedziała z dumą:

— A taką, to moja córka też ma i chodzi w niej na dancingi.

Dowiedziałyśmy się, że w karczmie tańczy się dziś tylko „slofozy" i „tąga". Oto dowód, jak sąsiedztwo miasta niszczy tradycyjną kulturę ludową.



Motyw z Bronowic. *Ajencja Fotogr. Światowida*

ALICJA SOLARSKA.

## APTEKA LUDOWA W OGRÓDKACH PRZED CHATAMI.

Przy każdym prawie domu w Bronowicach jest mniej. lub więcej starannie utrzymany ogródek. Zazwyczaj zajmuje się nim gospodyni lub jej córka. Na ogół ogródki są do siebie podobne, ale wśród nich można śmiało wyróżnić dwa typy:

Pierwszy, starszego pochodzenia, odznacza się tym, że w nim rosną przeważnie samosiewne i długotrwałe rośliny lecznicze, które zagłuszają wszelkie inne. Drugi typ to ogródki utrzymywane „po miastowemu". Znajdziemy tu więc oprócz malw i słoneczników piękne dalie, astry i t. p.

Pierwszy typ jest częsty, a dla nas więcej interesujący od drugiego.

Ogródkom tym brak zupełnie rozplanowania: kwiaty ozdobne bywają przeważnie zagłuszone przez zioła, które rosną tu z roku na rok nie pielęgnowane przez nikogo, ale także i nie niszczone. Czasem ponad tą roślinnością rozpościerają swe korony drzewa owocowe. Roślinami lekarskimi, które powtarzają się prawie we wszystkich ogródkach są: mięta, ślaz i rumianek.

Od właścicieli (miałam szczęście przeważnie do starszych kobiet) dowiedziałam się o zastosowaniu leczniczym tych ziół. Jedna z informatorek radziła nam, abyśmy chcąc uzyskać ładną cerę piły herbatę z bratków polnych, która dobrze działa na przemianę materii. Herbatę taką szczególnie lubią pić młode dziewczęta posiadające pryszcze. Gdy „człowiek jest chory na kolkę", dobrze jest okładać bolące miejsce liśćmi chrzanu lub marunką „potłuconą porządnie". Rumianek ma w lecznictwie wielorakie zastosowanie: używają go do wypłukiwania wszelkich ran, przemywania bolących oczu i uszu. Przez picie jego odwaru „spędza się gorączkę", usuwa boleści żołądka i t. d.

Ślaz jest również rośliną, bez której obyć się trudno. Herbata z jego korzeni jest pomocna przeciw duszności, a przykładanie jego liści na wrzody wyciąga materię. Na wsi, nim zawołają doktora, próbują leczyć chorego własnymi środkami i to przeważnie ziołami następującymi: „na boleści" piją „piełonek" (piołunek), który zawsze znajdzie się gdzieś w rogu ogródka, lub dodają go do spirytusu i piją jako wódkę. Jest to wprawdzie gorzkie, ale „złe zło wypędza". Przeciw boleściom gardła i kaszlowi stosują „dziewannę", a herbata z mięty lub mięta w spirytusie zapobiega bólowi żołądka. Inna zaś kobieta, która odszedłszy od balii wyszła do ogródka, aby nas objaśnić, opowiedziała nam, że „gdy kto urznie się sierpem, to najlepiej przyłożyć do rany sierpnik" (krwawnik). „Zesmyka się z niego liście", utłucze z tłuszczem i okłada ranę. Zaś różne stłuczenia i złamania członków najlepiej goi korzeń żywokostu utarty ze smalcem wieprzowym, a na wzmocnienie kości nie ma to, jak kąpać się w odwarze wrotyczu. Przeciw kaszlowi piją herbatę z podbiału, skrzypu, kwiatu lipy i akacji. Babką zaś okłada się wrzody, bo „wyciąga materię".

Nie brak też nigdzie melisy, która służy do „kobiecej kuracyi". Posiekanej z jajami kaszy jęczmiennej zmieszanej z tłuszczem używa się przeciw wrzodom wewnętrznym.

Dowiedziałyśmy się, że macierzanka, to skromne ziele, jest dobra do kąpieli małych dzieci, gdyż je wzmacnia, a odwar bo-

żego drzewka, rośliny bardzo często spotykanej w wiejskich ogródkach, przeciwdziała boleściom dzieci.

Przeważnie wszystkie te rośliny, jako tak ważne dla medycyny ludowej, święci się wraz z innymi w Matkę Boską Zielną dnia 15 sierpnia. Widzimy więc, że zioła te, chociaż nie pielęgnowane przez ludność, mają na wsi wielkie znaczenie. To też ogródki z ziołami leczniczymi, chociaż pięknością nie dorównują nowszym, miastowym, mają swój właściwy urok, a są przy tym pożyteczne.

## OPOWIADAMY O SWEJ PRACY.

*Koło krajoznawcze uczenic gimnazjum SS. Boromeuszek w Łańcucie* przedstawia nam w przesłanym sprawozdaniu historię Koła istniejącego na terenie Gimnazjum od r. 1934. Początkowo jako Koło geograficzne utrzymywało kontakt z Radą Ochrony Przyrody, posyłając tam zdjęcia i pomiary chronionych dębów w okolicy Łańcuta. W celu zapoznania się ze środowiskami pracy zwiedziło Koło kilka fabryk. Z Koła Geograficznego przekształciło się na Koło o charakterze wybitnie krajoznawczym i zbiorowym wysiłkiem, opracowało historię Łańcuta, jak również historię cudownego Obrazu M. B. Szkaplerznej, znajdującego się w kościele parafialnym w Łańcucie. Ciągłe wycieczki do pobliskich okolic, zwiedzanie ciekawszych starych zabytków sztuki oraz urządzeń fabrycznych i spółdzielni wypełnia pracę Koła. Sypanie kopca dla chłopa-bohatera Michała Pyrza w Nowosielcach kończy jeden rok pracy.

Następny rok pod hasłem poznania pieśni i tańców regionalnych polskich zakończyła wieczornica p. t. „Z pieśnią i tańcem po Polsce". Popłynęły cudne melodie właściwe dla każdej krainy polskiej, a przed oczami widzów przesunął się barwny korowód tańczących par. Odczyty i pogadanki kończą ten naprawdę owocny rok pracy. Tegoroczny plan pracy pozostaje pod hasłem poznania Łańcuta i opracowywania kwestionariuszy wydanych przez Komisję.

Bardzo licznym zbiorem prac może się poszczycić *Koło Krajoznawcze ucz. Gimn. Marszałka Rydza Śmigłego w Bydgoszczy.* Często urządzane wystawy krajoznawcze propagują ideę krajoznawczą, a współpraca z czasopismami, w których zamieszczane są artykuły o treści krajoznawczej, zaznajamia licznych czytelników ze zdobyczami krajoznawstwa i zapoznaje ich z wierzeniami, zwyczajami ludu i pięknem ziemi polskiej. Zjazd w Pińsku kończy jeden rok pracy.

Licznie przysyłane wartościowe i sumiennie wykonane prace *Koła Krajoznawczego* przez *Gimn. SS. Urszulanek w Tarnowie* świadczą o sumiennej i twórczej pracy tego Koła. Przesłany do Komisji album ze strojami tarnowskimi jest pięknie wykonany i został umieszczony na wystawie w Ośrodku Krajoznawczym. Stały kontakt tego Koła z Polakami w Brazylii, Argentynie oraz wydajna pomoc dla dzieci polskich w Prusach Wschodnich jest uzupełnieniem obszernego programu pracy. Koło to otrzymało za swą pracę w b. r. nagrodę w kwocie 30 zł.

Co miesiąc Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej otrzymuje od *Koła Krajoznawczego uczniów Gimn. X. we Lwowie* biuletyn zaznajamiający nas szczegółowo z pracą Koła. Urządziło ono kurs przewodników po Lwowie, międzygimnazjalną wystawę krajoznawczą, mającą na celu zilustrowanie dorobku krajoznawczego Kół lwowskich, oraz zapoznanie szerszych kół młodzieży z życiem krajoznawczym. Otwarta też została ciemnia fotograficzna dająca możność zapoznania się z techniką fotografii.

Opieka nad szkołami na Pokuciu i w Peczeniżynie k. Kołomyji jest tylko jednym z wielu etapów pracy tego Koła. Zaznaczyć należy, że mamy nieliczne przykłady tak wydatnej pracy Koła. Jego stale i żywo utrzymywany kontakt z Komisją jest przykładem godnym naśladowania.

Obecnie na terenie Lwowa tworzy się Międzyszkolne *Zrzeszenie Kół Krajoznawczych Mł. Szk.* mające na celu zgrupowanie młodzieży krajoznawczej w tak zwanej Świetlicy, z której czerpać będą młodzi krajoznawcy wiadomości konieczne do pracy w tym kierunku, a pod fachowym kierownictwem opracowywać pewne zagadnienia. Celem tego zrzeszenia jest szerzenie idei krajoznawczej wśród młodzieży.

*Młodzież odznaczona na konkursie krajoznawczym.*

Oddział Białostocki P. T. Kraj. podaje do wiadomości, że w związku z ogłoszonym 1937 r. konkursem krajoznawczym dla młodzieży wpłynęło 26 prac, w tym 19 ze szkół białostockich, 7 z prowincji (Ciechanowca, Grajewa i Szczuczyna Biał.). Spośród tych prac nagrody uzyskały:

I-szą (narty) samodzielna, wartościowa praca ludoznawcza p. t. „Pogorzałki" (wieś w pow. białost.) Edwarda Popławskiego, ucz. kl. III Gimn. Państw. im. Marszałka Piłsudskiego w Białymstoku.

II-gą (aparat fotogr.) żywy, pięknie ilustrowany opis wycieczki po Augustowszczyźnie i Suwalszczyźnie opracowany przez ucz. kl. VIII. Gimn. im. Marszałka Piłsudskiego, Mariana Głuszka.

III-cią (mały aparat fotogr.) praca zespołowa Koła Krajoznawczego Młodzieży Państw. Gimnazjum w Grajewie p. t. „Na tropach Smętka", nacechowana żywym uczuciem miłości ziemi polskiej i szczerą sympatią do braci-Mazurów z za kordonu.

IV-tą (plecak turystyczny) samodzielny, ilustrowany umiejętnie dobranymi fotografiami ciekawych obiektów krajoznawczych opis wycieczki w pow. bielskim Zdzisława Korab-Karpowicza, ucz. kl. III. Gimn. Państw. im. Kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku.

V-tą (łyżwy) praca p. t. „Choroszcz", Jerzego Androsiuka, ucz. Gimn. im. Marszałka Piłsudskiego w Białymstoku.

VI-tą (szkicownik) praca „Choroszcz" Wł. Suchodoły, ucz. kl. II Gimn. Kupieckiego w Białymstoku.

Obie te prace oparte są w dużej mierze na własnej obserwacji i zawierają dobre rysunki własne ważniejszych obiektów.

Nadto wyróżnione zostały prace następujących uczenic i uczniów:

Zofii Karpińskiej i Teresy Karpińskiej z Gimn. Państw. im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Białymstoku, Kazimierza Kromina ze szkoły ćwiczeń przy Seminarium Pedagogicznym w Białymstoku, J. Krauzego, Jerzego Kozickiego i A. Szymaniuka z Gimn. Państw. im. Marsz. Piłsudskiego w Białymstoku, Marii Szewczykówny z Gimn. Kupieckiego i Eugenii Grabarzówny ze Szkoły powsz. im. Ks. Kluka w Ciechanowcu.

*Koło Krajoznawcze im. ks. Piotra Skargi przy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie.* Koło Krajoznawcze Związku Młodz. Przem. i Rękodz. w Krakowie powstało dnia 4-go maja 1937 r. Zebranie organizacyjne odbyło się pod przewodnictwem Kierownika II Wydziału Związku (Oświaty i Kultury) p. Włodzimierza Zielińskiego. Myśl i projekt poddał kol. Marian Kolasa, który też powołany został na Przewodniczącego Koła. Kol. Kolasa rozpoczął pracę organizacyjną od porozumienia się z Komisją Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej w Krakowie. Za patrona Koła miano początkowo obrać Piotra Jerzego Frasttiego, który był wzorem młodzieńca katolika, umiejącym pogodzić pobożność z umiłowaniem turystyki, przez którą poznawał swoją ojczyznę, Włochy. Później jednak postanowiono obrać patronem Koła wielkiego kaznodzieję i obrońcę pięknych tradycji rodzimych, ks. Piotra Skargę. Opracowano regulamin na podstawie regulaminu zatwierdzonego przez Ministerstwo Oświaty i przystosowano go do miejscowych warunków. Zebrań ogólnych odbyło się dotychczas 14, na których wygłoszono odczyty, opracowane przez członków Koła. Zebrań Zarządu odbyło się 10.

Dnia 7-go listopada b. r. za przykładem innych sekcji związkowych urządziło Koło krajoznawcze swój dzień propagandy oraz wieczorek, na którego program złożyło się: odśpiewanie Hymnu Związkowego, słowo wstępne wygłoszone przez przew. kol. Kolasę, odczyt p. Dra Tadeusza Seweryna p. t. „Sztuka ludowa ziemi krakowskiej", urozmaicony pięknymi przeźroczami, solo na wiolonczeli w wykonaniu jednego z członków orkiestry smyczkowej przy akompaniamencie kol. Krzysztofa Borzędowskiego. Deklamację „Druga pieśń krajoznawcza" wygłosił kol. Józef Galas, wreszcie przemówienie Ojca Prezesa

Związku Ks. M. J. Kuznowicza T. J. Zakończono uroczystość odśpiewaniem Roty Harixa. Zebranie zaszczycili swą obecnością p. Prof. Leopold Węgrzynowicz oraz licznie reprezentowane delegacje Kół krajoznawczych z terenu Krakowa.

Dnia 16-go stycznia 1938 r. staraniem Koła krajoznawczego urządzono odczyt dla członków Związku na temat ochrony przyrody, wygłoszony przez P. Dr Walasa. Słowo wstępne wygłosił Opiekun Koła Ks. Ludwik Seweryn T. J. Dnia 20-go lutego urządziło Koło zebranie propagandowe polskiego morza. Odczyt wygłosił p. Eugeniusz Jałowiec p. t. „Morze Polskie i zagadnienia morskie w Polsce".

Skład obecnego Zarządu przedstawia się następująco: Opiekun Koła Ks. Ludwik Seweryn T. J., przewodniczący kol. Marian Kolasa, sekretarz kol. Kazimierz Koczur, kustosz (zawiadujący biblioteką liczącą około stu tomów) kol. Mieczysław Róg i gospodarz kol. Jerzy Kłoszewski.

## KOMUNIKATY.

### KURATORIA ŻYWO POPIERAJĄ KRAJOZNAWSTWO.

*Kuratorium O. S. Warszawskiego* w Dzienniku Urzędowym z dnia 20 listopada r. ub., biorąc pod uwagę wysokie wartości naukowe i wychowawcze ruchu krajoznawczego, zwraca uwagę Dyrekcjom i Kierownikom szkół, aby w programach pracy na rok szk. 1937/8 uwzględnili potrzebę organizowania Kół krajoznawczych na terenie swej szkoły, polecając równocześnie, aby Opiekunowie szk. Kół krajoznawczych zgłosili swój akces do Komisji K. K. M. S. Na terenie O. S. Warszawskiego powołana do życia została Sekcja Okręgowa, mająca sprawować opiekę nad Kołami w tym okręgu.

W związku z akcją *Kuratorium O. S. Wileńskiego,* odbyła się w Wilnie pierwsza dwudniowa konferencja Opiekunów Kół Krajoznawczych M. S. Po złożeniu wieńca na płycie, kryjącej Serce Marszałka J. Piłsudskiego, rozpoczęto obrady w lokalu P. T. K. W konferencji wzięło udział 32 Opiekunów Kół Krajoznawczych oraz delegaci P. T. K., Zw. Turystyki i ref. Turyst. Dyrekcji Kolei. Na konferencji wygłosiła referat mgr. Cywińska „Idea i zadania krajoznawcze", mgr J. Klimaszewska referowała sprawę obozów krajoznawczych, po czym omówiono sprawę wycieczkowania i przewodnictwa. Obrady zakończyła wieczornica krajoznawcza oraz wystawa.

Kierownikiem powstałej Sekcji Okręgowej, powołanej do opieki nad Kołami krajoznawczymi został z ramienia Kuratorium wybrany p. wizyt. Edward Rzeszowski.

*Kuratorium O. S. Lubelskiego* zwróciło dyrekcjom szkół uwagę na konieczność uwzględniania ruchu krajoznawczego wśród młodzieży. Ogłosiło równocześnie warunki zwiedzania przez młodzież wybrzeża morskiego, Biskupina oraz Gdyni.

W bardzo obszernym komunikacie podnosi wartość ruchu krajoznawczego *Kur. O. S. Poznańskiego,* polecając PP. Wizytatorom oraz Inspektorom zwracać w czasie swych wizytacyj uwagę na rozwój Kół Krajozn. oraz pobudzać do pracy Koła zbyt opieszałe. Zwraca też uwagę na czasopismo krajoznawcze „Orli Lot" dające rady i wskazówki nie odzowne w pracy krajoznawczej Zorganizowana na terenie O. S. Poznańskiego Sekcja Okręgowa Komisji K. M. S. roztacza opiekę nad Kołami. Przewodniczącą jej jest p. dr Konstancja Swinarska, przeł. P. Gimnaz. im. Klaudyny Potockiej.

W liście do Komisji K. K. M. S. *Kuratorium O. S. Wołyńskiego* wyraziło swoją życzliwość dla pracy krajoznawczej. Opiekę nad Kołami krajoznawczymi na Wołyniu objął z ramienia Kuratorium p. Stanisław Kemp, wizytator szkół średnich. Na konferencji samodzielnej Grupy Geografii uchwalono zarejestrować Koła w Komisji oraz dążyć do zorganizowania na Wołyniu obozu instruktorskiego dla nauczycieli.

*Kuratorium O. S. Lwowskiego* zawiadamia nas, że współpracę z kołami krajoznawczymi na terenie O. S. Lwowskiego powierzyło p. Władysławowi Dajewskiemu, Wizytatorowi Szkół.

Również *Kuratorium O. S. w Toruniu* podaje nam, że opiekę nad Kołami krajoznawczymi objął p. Henryk Moeser, wizytator szkół.

*Śląski Wydział Ośw. Publ.* donosi, że opiekę nad Kołami objął p. Adam Ferens. Oddział Szkół Ogólnokszt. wyznaczył w swym planie konferencję Opiekunów Kół krajozn. w kwietniu br., na której omówiony będzie projekt stworzenia Ośrodka Krajoznawczego. Zawiadamia nas równocześnie, że śląskie władze szkolne zawsze popierały akcję krajoznawczą zarówno w szkołach, w obozach, jak i koloniach.

*Kuratorium O. S. Brzeskiego* poleciło również, aby Dyrekcje Szkół uwzględniły potrzebę organizowania Kół Krajoznawczych, a Opiekunowie zgłaszali się do Komisji K. K. M. S. w Krakowie.

*Kuratorium O. S. Krakowskiego* w obszernym biuletynie podnosi wartość ruchu krajoznawczego, polecając szkolnym Kołom krajoznawczym czasopismo „Orli Lot". Do wszystkich dyrekcji Szkół w okręgu rozesłany został okólnik, polecający popieranie ruchu krajoznawczego młodzieży.

MIEJSKI DOM WYCIECZKOWY W KRAKOWIE W R. 1937.

W roku 1937 przewinęło się przez schronisko 27.974 nocujących, czyli więcej o 8.209 niż w roku poprzednim.

Około 80% ogółu nocujących stanowiły wycieczki szkolne wraz z nauczycielami — reszta zaś — to wycieczki krajoznawcze, sportowe, które chętnie korzystają z pomieszczeń w Domu Wycieczkowym.

Jak zwykle największej ilości nocujących dostarczyły następujące województwa: kieleckie (4.733), krakowskie (3.936) i śląskie (3.713). W znacznej ilości zjechała w ubiegłym roku młodzież Warszawy (3.663), województwa łódzkiego (2.164), wycieczki zagraniczne (2.023), oraz województwa lwowskiego (1766), pomorskiego (1.464), warszawskiego (1.034), poznańskiego (878), lubelskiego (833) i wileńskiego (572), reszta zaś młodzieży pochodziła z pozostałych siedmiu województw kresowych.

Przyczyny tak poważnego rozwoju ruchu schroniska, należy dopatrywać się w znacznych zniżkach opłat za noclegi dla młodzieży szkolnej, wynoszących w okresie zimowym 30—50% cen normalnych. Zniżki te obowiązują do dnia 30-go kwietnia. W tym czasie od wycieczek młodzieży szkolnej pobiera się za pierwszą noc po 80 gr, za każdą zaś następną po 50 groszy.

---

## Kącik bibliograficzny.

*OCHRONA PRZYRODY, ORGAN PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY.* Rocznik 17. Kraków, 1937.

Z kolei pięknych wydawnictw Rady Ochrony Przyrody ukazał się rocznik 17. Osią przewodnią treści jest zagadnienie regionalizmu i planowania kraju. A. Wodziczko zestawia ciekawe uwagi z zakresu „*Planowanie kraju drogą do utrzymania równowagi w przyszłości*" dochodząc do stwierdzenia, że „co bliższe przyrody, to doskonalsze i na stałe jedynie ekonomiczne". Jako przykłady daje autor ciekawe fakty skutków wylesienia Karpat, „saharyzacji" okolic naszych miast, nieliczenia się z koniecznością utrzymania równowagi między lasem, rolą a osiedlami. Dochodzi do wniosku potrzeby stworzenia centralnego ośrodka planowania kraju, zahamowania niszczenia lasów i zwiększenia stanu zadrzewienia kraju.

B. Treter pisze na temat: *Ochrona krajobrazu i cech regionalnych w budownictwie wiejskim* w ramach przepisów budowlanych. Autor poddaje ostrej krytyce ustawę budowlaną, wykazując na przykładzie szereg faktów szpecenia krajobrazu przez niedostosowanie nowych budowli do warunków i cech regionu. Staje się to już powszechnym zjawiskiem, że nowe domy rażą swą odrębnością i brakiem łączności podłoża i formą rozwojową regionu. Przez używanie obcego wsi materiału „giną gwałtownie i bezpowrotnie najpiękniejsze okazy budowlane, a na ich miejsce wznoszone są nowe, ceglane domy, o formie nieprzemyślanej, nie zdradzającej jakiejkolwiek łączności z kulturą wsi i podłożem".

Artykuł Tretera powinien być czytany na zebraniach Kół krajoznawczych, a temat ten podjęty i pogłębiony na obozach przez obserwacje i wywiady krajoznawcze. Do tego samego działu należą uwagi inż. Kuncewicza: *Planowanie regionalne, sprawy budowlane a ochrona przyrody.*

Ciekawa bardzo jest praca J. Królikowskiego zestawiająca *„Nowe poglądy na konieczność kultywowania piękna w budownictwie drogowym“*. Z uwag w niej zawartych wynika konsekwentny postulat liczenia się ze zdaniem fachowców, ochrona drzew odgrywa tu wielką rolę, jako też liczenie się z momentami estetycznymi, które można wzmocnić przez odpowiednią konstrukcję mostów i przeprowadzenie trasy. W grę wchodzi jeszcze ewentualność zadrzewienia dróg i niejako osłonięcie przed nalotem lotników nieprzyjacielskich: ważne jest takie przeprowadzenie szos, by „w razie ataku lotniczego umożliwiano z niej ucieczkę pojazdów na boki odpowiednio grupami drzew obsadzone“.

Nadzwyczaj instruktywną jest praca dr Leszczyckiego: *Rola naturalnego środowiska geograficznego w planowaniu regionalnym.* Uwzględniono w niej całość tematów fizjogeograficznych i antropogeograficznych, a zakończono odpowiednią syntezą planowania regionalnego na przykładzie terenu Polski południowej. Praca ta jest ważnym uzupełnieniem ciekawych publikacji Studium Turyzmu U. J., kierowanym przez Autora.

M. Barbacki wszechstronnie porusza temat: *Zagadnienia ochrony przyrody przy regulacji rzek.* W ten sposób dział zasadniczy O. P. tak ważny dla nas krajoznawców dostarcza wiele materiałów do zastanowienia się i przedyskutowania w naszym przygotowaniu się do służby krajoznawczej w Polsce.

Znany z prac o Tatrach — poznański geograf J. Młodziejowski daje całokształt *Rzeźby Polskich Tatr Zachodnich,* uzupełniony mapką geologiczną i licznymi geograficznymi fotografiami, oraz przekrojami. W treści kładzie nacisk na ślady zlodowaceń czwartorzędu i jego wpływu na hydrografię. Do działu obszarów typu rezerwatowego i ochronnego przechodzimy w sprawozdaniu J. Mikulskiego o Dolinie Śmierci w U. S. A., o grotach w Olsztynie (K. Maślankiewicz), o ochronie szaty roślinnej w Górach Czywczyńskich (B. Pawłowski), o projektowanych rezerwatach roślinności na Wołyniu (S. Macko) i na pograniczu Wołynia i Podola (J. Motyka). Nie wyczerpuje to jeszcze działu rozpraw, po których przychodzą dopiero sprawozdania z organizacji międzynarodowej O. P. i stanu O. P. za granicą. W końcowych sprawozdaniach i w części urzędowej dowiadujemy się z wielkim żalem, że prawdą jest ustępienie J. M. Rektora W. Szafera z przewodnictwa P. R. O. P. Koła krajoznawcze tak ściśle współpracujące z Ligą O. P. — tyle ze strony Pana Delegata doznały poparcia, że w takiej chwili tym silniej winny to podkreślić, że stają przy Idei O. P. i ponowią swe wysiłki, aby wskazania Ustępującego zawsze wprowadzać w życie nie tylko na terenie szkolnym ale i później na niwie pracy obywatelskiej.

*S. Niemcówna.*

## *WYDAWNICTWA STUDIUM TURYZMU U. J.*

Od czasu, gdy ruch turystyczny objął najszersze rzesze ludności, rekrutujących się spośród wszystkich warstw społecznych, gdy turystyka jako zjawisko masowe nabrała doniosłego znaczenia ekonomicznego okazała się potrzeba naukowego badania zagadnień turystyki. Badania te mają na celu dokładne poznanie tego skomplikowanego zjawiska i dostarczenie przemyślanych wskazówek dla organizacji ruchu turystycznego i uzdrowiskowego w przyszłości. Jedyną dotychczas placówką w Polsce zajmującą się naukowymi badaniami zagadnienia turystyki jest Studium turyzmu przy U. J. w Krakowie, które dzięki niestrudzonej energii Dr Leszczyckiego rozwija się świetnie, czego dowodem jest zarówno wzrastająca liczba słuchaczy jak i szereg wartościowych prac naukowych. Dotychczas opuściło już prasę 4 tomy „Prac Studium Turyzmu U. J.“ W pierwszej p. t. „PODHALE JAKO REGION UZDROWISKOWY“, napisanej przez Dr Leszczyckiego, znajdujemy bardzo interesujące i sumiennie zebrane materiały dotyczące warunków turystycznych i uzdrowiskowych tego najstarszego w Polsce ośrodka, dokąd przeszło od pół wieku zjeżdżały się na wypoczynek liczne rzesze turystów i letników. Drugi tom wydawnictwa stanowi praca J. Kaweckiej p. t. BADANIA NAD FREKWENCJĄ KURACJUSZY W UZDROWISKACH WSCHODNIO-KARPACKICH“. trzecią zaś Dra W. Milaty p. t. „POKRYWA ŚNIEŻNA W KARPATACH“. Ta ostatnia praca, tak ważna dla organizatorów imprez narciarskich, oparta jest na materiale statystycznym, obejmującym dane z całych Karpat w okresie ostatnich lat dziesięciu. Czwarty z kolei tom stanowi E. Nawratilówny

p. t. „BIBLIOGRAFIA TURYSTYCZNA ZA ROK 1936“ bardzo starannie zestawiona obejmująca nie tylko czasopisma poświęcone turystyce lub okolicznościowo zajmujące się zagadnieniami turystyki, ale i świeżo wydane przewodniki turystyczne, monografie miejscowości, mapy, broszury propagandowe, a nawet ulotki i afiszę.

Dokładniejsze dane ilustrujące wszechstronnie działalność Studium Turyzmu poznać można ze SPRAWOZDANIA DZIAŁALNOŚCI STUD. TUR. U. J. ZA OKRES OD 1. V. 1936 DO 30. IX. 1937 wydanego niedawno jako 1-szy numer „Komunikatów Stud. Tur.“.

Niezależnie od omawianych powyżej publikacji rozpoczęło Stud. Tur. wydawanie własnego miesięcznika pod tytułem „TURYZM POLSKI“. Na treść pierwszych dwóch numerów (styczeń i luty) składają się prace: mjr. Mieczysława Fularskiego „Znaczenie afiszu, fotografii i filmu w propagandzie turystycznej“, Dr Leszczyckiego „Ruch uzdrowiskowo-letniskowy w Polsce, Mgr E. Nawratilównej „Organizacja ruchu turystycznego w Niemczech“, Zbigniewa Tokarskiego „Podstawy prawne turystyki w Rumunii“, T. Wilgata „Ruch cudzoziemców w Albanii“, S. Milatowej „Ruch turystyczny na szlakach narciarskich w Beskidzie śląskim“, a nadto kronika, poradnik techniczny i przegląd literatury. *Romr.*

---

## OD REDAKCJI.

Powiadamiamy wszystkich prenumeratorów, że Komisja Kół Krajoznawczych nie ma nic wspólnego z administracją „Orlego Lotu“. We wszelkich sprawach administracyjnych należy zwracać się do Księgarni „Orbis“. Prenumeratę przesyłać trzeba do Księgarni „Orbis“ na numer P. K. O. **409.870.** Uprzejmie prosimy wszystkich zgłaszających prenumeratę, aby adresy swe pisali czytelnie. Wzywamy wszystkich, którym idea krajoznawcza jest droga, aby czytali „Orli Lot“, prenumerowali i zjednywali pismu nowych prenumeratorów. Przysyłajcie artykuły, fotografie na papierze błyszczącym i sprawozdania z pracy Kół. Chcemy, aby każdy numer „Orlego Lotu“ był jak najobficiej ilustrowany. Dopomóżcie nam do urzeczywistnienia tych zamiarów. Zgłaszajcie prenumeratę.

Komitet Redakcyjny postanowił, aby każdy numer „Orlego Lotu“ miał swoje indywidualne oblicze. Zgodnie z tą zasadą w zeszycie styczniowym przeważały zagadnienia życia współczesnego, w lutowym mieściły się prace uczestniczek obozu instruktorskiego w Gibach; marcowy poświęcony jest wsi podkrakowskiej, Bronowicom, kwietniowy zwyczajom wielkanocnym, majowy i czerwcowy — wycieczkom.

---

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Leopold Węgrzynowicz. Komitet redakcyjny: Dr Tadeusz Seweryn (przewodniczący), Czesław Blajda, Dr Marian Gotkiewicz, Mgr Anna Kutrzebianka, Dr Rodion Mochnacki, Dr Irena Ormicka, Leon Pietrzykowski, Mgr Roman Reinfuss, Kazimierz Staszewski.
Adres Redakcji: Leopold Węgrzynowicz, Kraków, Oleandry 4, II. p.
Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia „Orbis“.
**Cena numeru 30 gr, prenumerata roczna 3 zł.**

Drukarnia „Orbis“, Kraków-Dębniki, ul. Barska 41.

DRUKARNIA „ORBIS” KRAKÓW